Nr. 153. Lwów, Piątek 3 lipca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją"	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

Na pomoc!...

Straszna klęska powodzi, której od dziesiątków lat nie pamiętamy, nawiedziła Małopolskę.

Rozszalały żywioł porwał bezlitośnie plony tegoroczne, pozbawił dachu nad głową i chleba tysiące obywateli, zamieszkujących nawiedzone klęską miejscowości.

Tym nieszczęsnym, dziś bezdomnym i głodnym, trzeba przyjść natychmiast z pomocą.

Czytelnicy! Lwowianie!

Znamy waszą ofiarność nie od dziś.

Wiemy, że nie trzeba wam wyjaśniać tej strasznej tragedji, której główne role los powierzył naszym najbliższym.

Czytelnicy! Lwowianie!

Od dziś otwieramy listę składek na nieszczęsnych powodzian.

Niema chwili do stracenia. Wszyscy, jak jeden mąż, czem kto może, musimy przyczynić się do złagodzenia bezlitosnej próby, na jaką wystawieni są powodzianie.

Pamiętajcie, że każda ofiara z waszej strony, każdy wasz datek, każdy przedmiot użyteczności codziennej — to jedna łza mniej, to jedno istnienie ludzkie uratowane, to złagodzenie cierpienia.

Czytelnicy! Lwowianie!

Spieszcie. Od dziś rana administracja „Kuriera Lwowskiego" przyjmuje ofiary na powodzian.

Listę składek rozpoczyna Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" kwotą 250 zł.

Powódź.

Tragiczne wieści, nadchodzące z rozmaitych stron Małopolski — stwierdzają, że rozmiary tegorocznej klęski żywiołowej są olbrzymie i równają się prawie pamiętnej katastrofie z 1903 r.

Jeśli teraz uprzytomnimy sobie, że równowaga naszego budżetu i stosunków gospodarczych opiera się głównie na nadziejach pomyślnych zbiorów jesiennych — wtedy dopiero następstwa powodzi wystąpią w całej swej grozie. Najżyźniejsze części Małopolski ucierpiały niepomiernie; niezmierzone obszary łąk i Dniestrem, Sanem, Wisłą, Dunajcem, które — bez przesady rzec można — są spichrzem siana i paszy całej Polski, stoją pod wodą a plon ich bezpowrotnie stracony. Straty nie dadzą się wprost

obliczyć,

można podać jakąś cyfrę ogólną, która dosięgnie

kilkudziesięciu miljonów zł.,

ale to będą tylko szkody wyrządzone w dobytku żywym i martwym, w domostwach, w zniszczonych drogach i mostach; któż jednak obliczyć zdoła ten poważny ubytek w ziemiopłodach, który odczujemy dopiero w jesieni? Oczywiście klęska ta dotknie w pierwszym rzędzie Małopolskę i jej miasta.

W takiej chwili nie

wolno tracić czasu i słów

nie wolno rozkładać rąk z rezygnacją. Obowiązkiem rządu, obowiązkiem całego społeczeństwa jest zorganizowanie bez zwłoki pomocy dla tysięcy ludności dotkniętych klęską oraz obmyślenie środków zaradczych, które choć w części

powetują straty aprowizacyjne

i nie pozwolą zasiewom jesiennym doznać uszczerbku.

Z radością witamy pierwsze kroki kół rządowych i parlamentarnych, które z inicjatywy marsz. Rataja podjęły onegdaj obrady nad zorganizowaniem pomocy dla powodzian. Pochwały godne jest też stanowisko wszystkich posłów, którzy bez różnicy swej przynależności partyjnej żądali akcji wydatnej i szybkiej. Pierwsze kroki rządu nie mogą nas jednak zadowolić; piękne to słowa, że

„akcja ratunkowa jest koniecznością państwową"

oczekujemy jednak wymowniejszych czynów. Skromne sumy 100.000 zł. udzielone poszczególnym województwom to przecie kropla w morzu, to suma na zasiłki doraźne ale nic ponadto.

Pewne sfery nie lubią Małopolski i nader mało interesują się jej życiem gospodarczem. Ale w tej sytuacji zamilknąć chyba powinny wszelkie uprzedzenia dzielnicowe. Zachwiane cyfry zbiorów pokażą — że klęska Małopolski jest

klęską całej Rzeczypospolitej.

Jest i druga niepokojąca przeszkoda. Akcja budowlana runęła wskutek potwornego biurokratyzmu. Obawiamy się, że gdy szanowni referenci poczną pisać i „koszulkować" swoje cenne akta — pomoc dla powodzian może również zawieść sromotnie. Więcej życia — szanowni panowie więcej zdrowego tempa, więcej poczucia rzeczywistości!...

Narzekanie na brak pieniędzy

(odezwały się takie głosy na wspomnianem zebraniu) —

nie jest żadnym argumentem.

Pieniadze znaleźć się muszą,

czy to w formie projektowanego nadzwyczajnego podatku czy obniżenia innych pozycyj budżetowych. Zresztą można uszczknąć coś niecoś z olbrzymich sum, które pożrą reprezentacyjne manewry „hippiczne", można skreślić remuneracje dla dostojników min. skarbu lub odłożyć nieco budowę trzech czy wielu tam gmachów ministerjalnych...

Natychmiastowe zorganizowanie pomocy jest nietylko obowiązkiem rządu ale jest wprost

probieżem jego sprężystości

i życiowego tętna.

Wierzymy, że w chwili, gdy ciągną nowe groźne chmury — słowa nasze nie zostaną bez echa.

(r.)

Minister spraw wewn. wyjeżdża na miejsce katastrofy.

Warszawa, 1. 7. Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Na wiadomość o klęsce powodzi, która dotknęła Małopolskę, polecił p. minister pracy i opieki społecznej przekazać z budżetu ministerstwa odpowiednią sumę na pomoc dla powodzian. Przewidziane na ten cel kredyty zostaną

natychmiast na miejscu zużytkowane.

Minister spraw wewn. Raczkiewicz udaje się dzisiaj z ramienia rządu na objazd okolic, dotkniętych klęską. (PAT).

P. wojewoda Garapich wyjechał...

(r.) Z dawnych czasów przyzwyczailiśmy się, że gdy kraj nawiedziła jakaś żywiołowa klęska, gdy rozszalała powódź, pożary i t. p. — wtedy najwyższy miejscowy przedstawiciel rządu śpieszył stale na miejsce katastrofy, osobiście sprawdzał jej rozmiary i zdawał swym władzom najwiarygodniejsze raporty. Bywało tak u nas za czasów austrjackich, żaden namiestnik nie odważyłby się zignorować klęski, która dotknęła jego pieczy powierzony kraj. Za granicą zresztą bywa tak samo; co więcej — głowy koronowane i prezydjalne mają piękny zwyczaj naocznego przekonywania się o rozmiarach katastrofy, jakiejkolwiek bywa ona natury. Przykładem świeci król włoski i prezydent Rzpltej francuskiej, którzy w chwilach klęski żywiołowej przerywają najmilszy odpoczynek i jadą, gdzie potrzeba.

U nas inaczej... Cóż mówić o wyższych dostojnikach, gdy p. wojewoda lwowski również nie był łaskaw zwiedzić obszarów, dotkniętych powodzią. Spodziewaliśmy się, że wyjedzie w najbliższych dniach; rzeczywiście wyjechał, ale... do Warszawy, w towarzystwie kom. pol. Wiczyńskiego. Wierzymy, że ufając prawdzie sprawozdań dziennikarskich — wyjechał dla uzyskania kredytów dla powodzian. Życzymy mu więc pełnego powodzenia.

Katastrofalna powódź w Małopolsce.

Wisła przerwała tamy.

Przemyśl i okoliczne gminy zniszczone przez wylewy.

Wysokość wyrządzonych szkód wynosi setki tysięcy złotych.

Przemyśl, 2. 7. (Tel. wł.). Wylew, który rozpoczął się w Przemyślu dnia 28 czerwca, w godzinach porannych, trwał do 30 ub. miesiąca, do godziny 1-ej w nocy, osiągając wysokość

6.80 mtr. ponad przeciętny poziom.

Następnie woda zaczęła opadać, tak, że wczoraj rano znalazła się w swoim normalnym korycie, tworząc w miejscach niżej położonych stawy i bagna. — Z miejsc tych specjalnie w tym celu zorganizowane towarzystwa ratownicze odprowadzają ją sztucznie.

Wysokość szkód, wyrządzonych wylewem, nie jest dotychczas dokładnie znana. W każdym razie wynosi

kilkaset tysięcy złotych.

Suma ta nie wyda się przesadzoną, jeżeli się zważy, że 52 gminy okoliczne o obszarze około 9 tysięcy morgów woda zalała. Najbardziej ucierpiały gminy północno - wschodnie, jako niżej położone.

Dotychczasowy komitet ratunkowy został znacznie rozszerzony przez przyjęcie przedstawicieli zainteresowanych gmin.

Starostwo zakupiło za 7.000 zł., które miało do dyspozycji —

3 wagony zboża,

sprzedając je po bardzo niskich cenach (1/3 wartości) względnie rozdając je darmo ludności, bardziej zniszczonej przez wylew.

Udało się również wydobyć tru 14-letniego Tadeusza Biernata, studenta gimnazjum przemyskiego (o jego utonięciu donieśliśmy wczoraj) w pobliżu t. zw. „Drewnianego mostu".

Zboże w miejscowościach, które zalała woda, zostało

zupełnie zniszczone,

to samo odnosi się również do kartofli.

Istnieje słaba nadzieja, że uda się uratować, częściowo przynajmniej, pszenicę i żyto.

W Stanisławowie woda opada.

W dniu wczorajszym deszcz przestał padać, tak, że istnieje nadzieja, iż ulewa minęła już bezpowrotnie.

——xo ox——

Na Śląsku Cieszyńskim mniejsze szkody.

Katowice, 1. 7. W Wiśle, na Śląsku Ciesz. woda na Wiśle opadła w ciągu nocy o 30 cm. poniżej stanu najwyższego. Podmyte i częściowo zalane są mosty drewniane, położone obok budującego się obecnie mostu żelaznobetonowego. Na dalszych przestrzeniach Wisły szkód niema. Uszkodzenia budowli regulacyjnych są nieznaczne. Znaczniejsze wezbranie wody na Wiśle nie jest spodziewane. W Ustroniu poziom wody na Wiśle podniósł się około -5 cm. ponad stan obserwowany wczoraj wieczór, poczem opadł o 35 cm. W Skoczowie, od wczoraj stan wody na Wiśle niezmieniony.

W Strumieniu woda na Wiśle podniosła się w ciągu nocy do stanu na wodospadzie o 6'22 m., w Zarzeczu wczoraj woda przelala się przez wał i

zalała wieś Dziedzice.

W nocy opadła woda o 20 cm. w porównaniu z wczorajszym stanem wieczornym. Wały dotychczas nie są zalane.

W Cieszynie woda w całym powiecie opadła.

W Bielsku (godz. 15), w Dziedzicach i Czechowicach woda zaczęła się ponownie podnosić, wały nie są przerwane. Na Białce woda opadła o 1 m., pomimoto na polach są znaczne szkody wskutek podmycia i zamulenia. (PAT).

—o—

Dunajec wzbiera w dalszym ciągu i zalewa coraz większą przestrzeń.

Z powodu zalania gościńca ruch kołowy ze Słotwiny do Brzeska i z N. Sącza do Krynicy oraz ze Starego Sącza do Szczawnicy przerwany. Pod Limanową

poziom wody nad gościńcem wynosi półtora metra.

Zalany został most pod Krościenkiem na Krośnicy. Silnie zagrożony jest duży drutowy most pod Szczawnicą na Dunajcu. Zdołano uratować budujący się obecnie most w Kunowie. Woda zalała elektrownię miejską w N. Sączu. Folwark Tłoki znajduje się cały pod wodą. (PAT).

—o—

Wisła zatopiła dwie wsie.

Kraków, 1. 7. Wczoraj wieczorem Wisła przerwała trzy tamy i zalała zupełnie wsie Przemykowską i Górkę, rozlewając się na całej przestrzeni. (PAT).

Samolot lecący z Warszawy do Lwowa utonął... w morzu

chmur i mgieł nad Zamościem.

Rutyna i orjentacja pilota zwycięża przeszkody.

Trwające już od kilku dni ulewne deszcze i burze, nietylko przerwały komunikację kołową i kolejową, ale także uniemożliwiły przeloty samolotami polskiej linji Aerolotu.

Choć, zdawałoby się na „oko" że można spokojnie i

wygodnie lecieć nad chmurami

to jednak niezwykle silne prądy powietrzne w dodatku jeszcze dokładnie nie zbadane, mogą przynieść nieoczekiwane niespodzianki.

Samoloty nie odlecialy więc w miały, a mlały, a

pasażerowie mając słuszne zaufanie

do linji, zbierali się codziennie pragnąc odlecieć.

Przeto wczoraj wyruszył z Warszawy samolot „Junkers" kierowany przez pilota Brzezińskiego, aby ze Lwowa wziąć nowy transport oczekujących pasażerów. Lot był od początku nadzwyczaj ciężki, wichry silne a „dziur" powietrznych bardzo wiele. Ale najgorzej było pod Zamościem. Istne

morze mgieł i chmur, samolot „utonął" w nich.

Gruba warstwa lepkiej mgły i silne prądy powietrzne stały się nieprzebytą przeszkodą.

Niewiadomo było co robićć, ani w bok, ani w dół — niczego nie widać — wszystko czai się w pomroce mgieł.

Jednak dzielny pilot nawróciwszy swego stalowego „rumaka" szczęśliwie

przedarł się przez mgły

i wrócił cało do Warszawy.

Tutaj siada do aparatu pilot Smoszyński, aby

mimo wszystko dostać się do celu

i stanąć we Lwowie, co mu się też szczęśliwie udaje. Dzięki temu dzisiaj będą mogli pasażeowie odlecieć do Warszawy, ufając metalowemu pegazowi i linji, na której

materjał ludzki i lotniczy są doskonałe.

Trzecie trzęsienie ziemi w Kalifornji.

Santa Barbara wygląda jak wielkie, dymiące ognicko.

Los Angelos, 1. 7. W Stanach Zjedn. panuje obawa, że trzęsienie ziemi w połudn. Kalifornji jest tylko początkiem dalszych trzęsień. Prawdopodobnie jest kilkaset osób zabitych. Szkody materjalne olbrzymie.

W Santa Barbara odczuto trzęsienie ziemi. Z powodu walących się domów kilka osób poniosło śmierć i rany. Większych ofiar nie było, gdyż przeważna część mieszkańców

opuściła miasto i obozuje w polu.

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Santa Barbara, oceniają władze miejskie na

30 miljonów dolarów.

Wielu mieszkających tu miljonerów zostało zniszczonych. Liczne budynki mimo konstrukcji stalowej są tak uszkodzone, że odnowienie ich nie opłaciłoby się.

40.000 dolarów

wygrał szczęśliwy właściciel pożyczki dolarow. Nr. 218.642.

Warszawa, 1. 7. W losowaniu 5% pożyczki dolarowej główna wygrana 40.000 dol. padła na nr. 218642, 8.000 dol. na nr. 545576, 820679; 3.000 dol. na nr. 595373 i 909257.

Drugi król finansowy Niemiec niewypłacalny.

Berlin, 1. 7. „Die Stunde" donosi, że podobnie, jak Zakłady Stinnesa, popadły także w rozpaczliwą sytuację Zakłady Kruppa. Rząd niemiecki miał podobno dać do dyspozycji Zakładów Kruppa 20 miljonów mk. zł., celem ratowania ich interesów. (PAT).

—o—

Flota holenderska na Bałtyku.

Ryga, 1. 7. Po wizycie krążowników angielskich przybyła do tut. portu eskadra holenderska, złożona z dwóch krążowników, dwóch torpedowców i dwóch łodzi podwodnych. (PAT).

Pieniądze na rozbudowę już są.

Warszawa. 1. 7. Bank gospodarstwa krajowego przystąpił do udzielania kredytów budowlanych. Wobec powyższego podaje się do wiadomości, że podania wraz z załącznikami należy wnosić do komitetu rozbudowy, wzgl. Magistratów, które przesyłać będą wnioski do Banku gospodarstwa krajowego, celem przyznania ewent. wypłaty kredytów.

Miasta z Małopolski wschodniej winny składać podania do Oddziału Banku gospodarstwa krajowego we Lwowie.

Szczegółowy regulamin dla kredytów budowlanych będzie ogłoszony w najbliższym czasie.

Jak z rogu obfitości.

Sypnęły się poprawki do ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy o reformie rolnej. Przemawiał pos. Kronig (Zjednoczenie niemieckie) dość agresywnie, następnie pos. Marciniak imieniem Chadecji, pos. Poniatowski, domagający się zamiany projektu rządowego na projekt Wyzwolenia i wreszcie pos. Sanojca, który wniósł, aby po zakończeniu obrad, nad każdym artykułem odbywało się głosowanie nad poprawkami. Izba odrzuciła ten wniosek i przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad art. 1. Po wniesieniu siedmiu poprawek, następne posiedzenie wyznaczono na dziś.

Zmiany w ustawie o konwersji pożyczek.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmian szereg ustaw, uchwalonych przez Sejm. Większe znaczenie posiada nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie konwersji pożyczek. Termin konwersji przedłużono do 31 grudnia b. r. Dolarówki nie są objęte konwersją.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Poniżej 500 zł. pensji i powyżej 6 pracowników w danem przedsiębiorstwie.

Warszawa, 1. 7. Komisja ochrony pracy obradowała nad projektem rządowym noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku rozszerzenia tego ubezpieczenia na pracowników umysłowych.

Po dłuższej dyskusji przyjęto artykuł 1 ustanawiający zasadę, że ubezpieczeniom na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi, zarabiający nie więcej niż 500 zł. miesięcznie. Wniosek PPS. i NPR domagający się rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu na przedsiębiorstwa zatrudniające mniej niż 6 robotników lub pracowników umysłowych nie uzyskał większości (PAT).

—xx—

Losy naszego samorządu związane z przyszłością demokracji.

Projekty ustaw samorządowych na manowcach partyjnych przetargów. Wywiad „Kurjera Lwowskiego“ z członkiem Tymcz. Wydziału Samorządowego i referentem Sejmowej Komisji Administracyjnej pos. Pawłowskim.

Sprawa samorządu terytorjalnego niema szczęścia w Polsce. Podobnie, jak ustawa o reformie rolnej, tak i ustawy, dotyczące samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich, nie mogą dotąd wyjść ze

sfery projektów i targów

międzypartyjnych w stan chociażby częściowej realizacji. Tymczasem po miastach, miasteczkach i wsiach rządzą się

jak szare gęsi

uprzykszone **„tymczasowe“** rady miejskie i różni narzuceni przez władze administracyjne „komisarze“.

Chcąc stwierdzić, jakie są widoki szybkiego wprowadzenia w życie ustaw samorządowych, oraz na — tak upragnione przez ogół —

nowe wybory do rad miejskich i wiejskich,

współpracownik nasz zwrócił się do członka Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, **posła Pawłowskiego,** który w sejmowej komisji administracyjnej jest referentem jednego z projektów ustaw samorządowych, z prośbą o udzielenie nam informacji w tym zakresie.

Wedle opinji naszego interlokutora, sprawa wprowadzenia w życie samorządów, na podstawie nowych ustaw, utknęła obecnie

na martwym punkcie.

— Jakkolwiek projekty ustaw samorządowych — informuje p. poseł Pawłowski — zostały przez rząd wniesione do Sejmu jeszcze w lutym zeszłego roku, to do maja 1925 r. uchwalono dopiero w drugiem czytaniu ustawę „o ustroju gminy wiejskiej“. Dyskusję nad projektami ustaw o „ustroju gminy miejskiej“ i „powiatowych związkach komunalnych“ odłożono na czas późniejszy, aż do uchwalenia przez komisję ustawy o „ordynacji wyborczej do gmin wiejskich“.

— A jak się przedstawia sprawa samorządu wojewódzkiego?

— O tem dotychczas

zupełnie głucho,

gdyż rząd nie wniósł nawet żadnych projektów ustawowych w tej materji. Na razie rozpoczęta w lutym b. r. dyskusja nad ordynacją wyborczą do gmin wiejskich nie została ukończona i sprawa wzięła

zupełnie niespodziewany obrót,

albowiem obrady przemieniły się w rozpaczliwą walkę lewicy

o demokratyczny ustrój Rzpltej.

Jak panu zapewne wiadomo, projekt rządowy, opracowany jeszcze za czasów premjerostwa p. Witosa, przewiduje

tylko czteroprzymiotnikowe

prawo wyborcze, z opuszczeniem zasady **„równości“,** zamiast której ma być wprowadzona

pluralność głosów.

Jako referent tej ustawy, zaproponowałem zmianę tego postanowienia w duchu demokratycznym, przez wprowadzenie zasady

pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Wobec nieustępliwego jednak stanowiska klubów prawicowych i Piasta, przedstawiciele lewicy rozpoczęli

techniczną obstrukcję,

polegającą na wygłaszaniu kilkunastogodzinnych mów w dyskusji nad spornym artykułem 2-gim.

— Jak się zatem przedstawia sprawa obecnie?

— Otóż tu znowu zaszedł w ostatnich dniach niespodziewany zwrot. Spowodowało go zgodne, nieustępliwe i zdecydowane stanowisko

opinji publicznej,

wypowiadającej się przeciw reakcyjnemu duchowi projektów ustaw samorządowych. Pod wpływem

setek i tysięcy pism,

dochodzących nasze ciała ustawodawcze, a nadsyłanych ze wszystkich stron kraju przez instytucje społeczne i samorządowe, z protestami przeciwko niedemokratycznej zasadzie pluralności, nastąpiła pewna zmiana w poglądach niektórych klubów, będących dotąd zwolennikami tej zasady.

— Kogo p. poseł ma na myśli? — zapytuję.

— Jest publiczną tajemnicą, że

wewnątrz klubu Piasta

na tle ustaw samorządowych nastąpiła omal, że nie secesja.

— Jeszcze jedno pytanie, panie pośle. Czy wobec wytworzonego stanu rzeczy nie widzą sfery sejmowe jakiegoś innego punktu wyjścia z obecnych nieporządków samorządowych,

przed uchwaleniem odnośnych ustaw?

— Owszem, ze strony lewicy proponowano już rządowi, by przeprowadził

wybory do rad miejskich i wiejskich

na podstawie wcale dobrej ustawy, **obowiązującej dziś na terenach b. zaboru pruskiego.**

T. H.

Pierwsi po osiemdziesięciu latach.

Uniwersytet wileński po otrząśnięciu się z moskiewskiej zmory wydaje dyplomy.

Nawiązując do świetnych tradycyj byłego Uniwersytetu wileńskiego, obecny wydział lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wydał przed kilku dniami absolwentom, po złożeniu ostatecznych egzaminów, dyplomy lekarskie.

Są to pierwsi lekarze obecnego Uniwersytetu wileńskiego, który przez z górą osiemdziesiąt lat zmuszony był przerwać swoją działalność, dzięki moskiewskim metodom kneblowania nauce polskiej.

Z życia Związku legjonistów Polskich.

Sekretarjat Zarządu okr. Związku Legjonistów Polskich we Lwowie wydaje nowe legitamacje członkowskie i przyjmuje wpisy na krzyż legjonowy oraz na zjazd doroczny w Warszawie codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53, parter. Magistrat m. Lwowa przyznał parcelę Związkowi Legj. Pol. we Lwowie na budowę własnego domu, a województwo lwowskie zezwoliło na rozsprzedaż cegiełek na powyższy cel.

Pełne zebranie Zarządu okr. przy obecności delegata z Warszawy odbędzie się w niedzielę 12 lipca o godz. 12.30 popoł. w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53, na porządku obrad sprawa wydawania nowych legitymacji, sprawa wydawania krzyża legjonowego i sprawa dorocznego zjazdu delegatów w Warszawie w dniach 8 i 9 sierpnia br. Obecność prezesów Oddziałów Okr. lwowskiego konieczna.

—o—

Zakończenie zjazdu kolejowców.

W dniu wczorajszym o godz. 2 popołudniu zakończył się we Lwowie siódmy Zjazd Ogólnopolski Związku Kolejowców, obradujący od trzech dni.

Po dość burzliwych wyborach weszli do Wydziału wykonawczego: prezes inż. **Łopuszański** (Stanisławów), wiceprezes p. Budniak (Poznań) i sekretarz p. Kulesza (Radom).

Następnie odbyło się sprawozdanie komisji statutowo-regulaminowej, której projekt zmiany statutu został przyjęty.

Wyczerpawszy w ten sposób wszystkie punkty, przewidziane w porządku dziennym, zgromadzeni odśpiewali „Rotę“ i wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Ponieważ powódź zniszczyła linję kolejową, projektowana wycieczka do Borysławia nie odbędzie się. Wobec tego delegacje rozjechały się już do domu.

Wezbrane ulewą fale Pełtwi pochłonęły 11-letnią ofiarę.

Jeszcze dnia 27 ub. m. wyszedł z domu swych rodziców w Prusach pod Lwowem, 11-letni Jasio Drozd i podążył nad brzeg przepływającej opodal Pełtwi. Bawił go widok wzburzonych i wezbranych fal, tak zwykle sennie i leniwie płynącej rzeki, teraz dzięki ostatniom ulewom „nabrzmiałej“ wodami.

Znajdował tam też inny powód zainteresowania.

Oto woda niosła najrozmaitsze odpadki i przedmioty, porwane przez ulewę z ulic miasta, a Jasio starał się przy pomocy patyka wyciągać wszystko, co mogło mu się przydać. Widzieli go różni ludzie, jak w ten sposób się zabawiał. Do domu jednak nie wrócił. Rodzice zaniepokojeni czekali do wieczora.

Minęła jednak noc i dzień i dnie następne, a Jasio nie wracał. Poczęli pytać ludzi tu i ówdzie i wreszcie

dowiedzieli się o strasznej prawdzie.

Oto dwaj chłopacy, również z Prus, 13-letni Bronisław Pawlaczek i 14-letni Jan Symulak, widzieli, jak Drozd w pewnym momencie wpadł do wody. Widzieli nawet, jak przez chwilę walczył z falami, jak utrzymywał się na powierzchni, a w końcu zanurzył się pod wodę.

Dzień spółdzielczości w Kamionce Strumiłowej.

Nasze miasteczko obchodziło bardzo uroczyście „Dzień spółdzielczości“ w niedzielę dnia 7 czerwca br.

Wszystkie instytucje spółdzielcze: Skł[illegible]lnica Kółek Rolniczych, Rolnik [illegible] i Bank Spółdzielczy były [illegible]orowane afiszami i odezwami o znaczeniu spółdzielczości. Po nabożeństwie odbyło się publiczne zebranie koło kościoła. Zebranie zagaił dr. Humbert Michelin, poczem delegat Związku rewizyjnego „Rolnika“ ze Lwowa dyr. Zabłocki wygłosił obszerny referat na temat „Spółdzielczość rolnicza“, poczem senator Kaniowski przemówił o oszczędności i spółdzielczości bankowej. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Wojciechowskiego, jako szermierza idei kooperatywnej.

Po zebraniu udali się uczestnicy ulicami miasta do Sokoła na przedstawienie kinowe, w czasie którego wyświetlono odpowiednie obrazy o treści spółdzielczej. W dzień ten rozdano bezpłatnie ulotki i broszury objaśniające ideę spółdzielczą.

Popołudniu zgromadzili się miejscowi działacze kooperatywni, a to dyrektorzy „Rolnika“ (pp. inż. Heil i dr. Michelini), dyrektorzy Banku Spółdzielczego pp. Jan Poznański, Hlawaty i Berwid dyr. Składnicy Chymiakowski Rom., delegat Pracy prof. Faliński wraz z prezesem Komitetu powiatowego senatorem Kaniowskim. Zebranie zaszczycili swoją obecnością: delegat ze Lwowa dyr. Zabłocki, kierownik starostwa radca Pieniążkiewicz i komisarz miasta Karol Poznański. W serdecznym nastroju toczyła się pogawędka na temat pracy spółdzielczej w mieście i powiecie.

Stwierdzono, że miejscowe spółdzielnie żyją w harmonji i zgodzie między sobą, co wychodzi na pożytek spółdzielni. Przemawiali senator Kaniowski, dyr. Zabłocki, radca Pieniążkiewicz, dr. Michelini i dyr. Poznański.

Grób trybuną agitacyjną.

Ukraińcy znów się „ruszają“.

Polityczne „panachidy“ i mało polityczna hajdamacka heca.

W ostatnich czasach daje się zauważyć w obozie ukraińskim bardzo ożywiony ruch agitacyjny wprawdzie nie drogą jakichś jaskrawych demonstracji starają się

prowodyrzy hajdamaczyzny

skrzykiwać szeregi swych stronników, lecz wykorzystują każdą okazję czy to religijną czy „jubileuszową“ do przemycania imprez mających na celu „podtrzymywanie ukraińskiego ducha“.

Po tak niedawnych obchodach zadusznych w dnie Zielonych Świątek, po uroczystościach niepraktykowanych dotąd ukraińskiego Bożego Ciała, korzystają obecnie znowu z rocznicy zastrzelenia studenta Kocki, dla zaaranżowania wybitnie politycznej manifestacji.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy owe głośne zajścia na uniwersycie lwowskim na parę lat przed wybuchem wielkiej wojny, gdy krew się lała w czasie awantur

prowokowanych przez ukraińskich studentów.

Najgwałtowniejsze były zajścia w 1911 r., gdy ukraińcy z barykad przez siebie ustawionych, rozpoczęli

strzelaninę rewolwerową przeciw Polakom.

Wówczas to prowadzący ukraińców do ataku

student Kocko,

w pewnej chwili odwrócił się i **ugodzony kulą, pochodzącą ze swych własnych szeregów, padł trupem.**

Oczywiście ukraińcy wykorzystali tę okazję dla twierdzenia, że padł on od kuli polskiej.

W obliczu wypadków wielkiej wojny, a następnie walk ukraińskich 1918/19, lwowskie zajścia uniwersyteckie straciły znacznie na aktualności i ważności. Od wybuchu wojny nie obchodzili też ukraińcy

nigdy

rocznicy śmierci Kocki.

Aż oto nagle w roku obecnym przypomniano sobie o narodowym „bohaterze“.

Manifestem, ogłoszonym w pismach i rozplakatowanym na murach, wezwano całe społeczeństwo ukraińskie do wzięcia udziału w uroczystościach, które dzisiaj o godz. 16-tej odbyć się mają na cmentarzu łyczakowskim na grobie śp. Kocki.

Uroczystości cmentarne poprzedzą uroczyste nabożeństwa odprawione w cerkwi Preobrażeńskiej przy ul. Krakowskiej i w cerkwi św. Jura.

Popołudniu mają się udać na cmentarz „rzesze ukraińskie“ oraz organizacje i stowarzyszenia, celem wzięcia udziału **w manifestacyjnej „panachidzie“.**

Z góry można wiedzieć, jakiego rodzaju ta „panachida“ będzie.

Jest wogóle rzeczą znamienną, że

niesumienni agitatorzy

w okresie, kiedy już winni wreszcie przejrzeć i zrozumieć potrzebę ułożenia warunków zgodnego współżycia, w dalszym ciągu popychają obałamucony przez siebie odłam społeczeństwa do poczynań niezdrowych i rozdrażniających.

Co mówi p. Muzyka o Operze?

Wesoły wywiad na smutny temat.

Współpracownikowi naszego pisma udało się uzyskać wywiad z p. Muzyką, jednym z najlepszych znawców stosunków magistrackich, a będącego prawą ręką naczelnego gospodarza m. Lwowa. Oto treść tego interesującego wywiadu.

— Czy zechce mi pan wyjawić swoje zdanie w sprawie zniesienia opery we Lwowie?

— Ta, skaranie Boskie z tą operą! Taki si ruch zrobił i gwałt o tą (tfu!) operę, jak nieprzymierzając w 1914 roku, gdy moskali si pchali na Lwów, a my musieli ewakuować do Widnia. Co kto przyjdzie, tak tylko hauka: Opera, Opera! Jakby to żyć bez tego nie można. I gdzie tu sprawiedliwość i rozsądek u ludzi! Jak niedawno cyrk zamknęli, to nikt ani nie pisnął! A gdzie tu porównywać? W cyrku to i zwirzynta są, które różne śtuki pokazują, albo taki Breitbart co na śniadanie kilo żelaza fryga! To jest coś! Niechno opera to pokaże. A tam wilizi ci jakaś tam ubrana po cudacznemu i drze się nieprzymierzając jak zleżałe płótno!

— Co? pan mówi, że ja się na tym nierozumim? A co pan myśli, że ja do tryjatru nie chodzę? Także coś! A od czego, mamy tu w Prezydjum bilety?

— No tak zapewne, — przytakuję — ale tyloletnia tradycja, potrzeby kulturalne mieszkańców Lwowa...

— Ta co mi pan tu na próżno bałaka — przerywa gniewnie wytrawny znawca magistrackich prądów, — tradycja była u nas i jest, jak potrzeba cała Rada je w kontuszach, co zaś do potrzeb kulturalnych mieszkańców, to niech si schowa nawet Warszawa, gdzie musi pan zgonić pół miasta, jak pan co potrzebuje a tu ma pan i przy Wiedeńskiej kawiarni i zaraz w Rynku i niedaleko na placu Bernardyńskim, i na Akademickiej, na Łyczakowie i gdzie pan tylko chce!

— Więc niema żadnej nadziei, aby przy odrobinie dobrej woli utrzymać operę we Lwowie?

— Nadzieja jest matką głupich — odparł sentencjonalnie Muzyka, — a co do dobrej woli, to my jej już okazali aż nadto, niech pan pomyśli te wszystkie subwencje, a tera jeszcze milion deficytu! Ta to strach! I za co? Pytam! Za co? Taki cyrk nie tylko nie brał subwencji, ale płacił dobre podatki, a wzięli i zamknęli, bo nimiał na kaucję! A co my tu nie robili, żeby tylko utrzymać te pańską operę. I ceny się zniżyło do połowy, a pół Magistratu chodziło zadarmo na klakę, nawet powiem panu w sekrecie, że miała zapaść uchwała, żeby hycel łapał ludzi na arkan, jak swego czasu łapali na ministrów, i żeby taszczył złapanych do tryjatru. Ale to upadło, bo rajcy nasi bali się o siebie! A tu niedobre ludzie haukają, że wszystkiemu winien Magistrat!

— Panie, ja do tego przyzwyczajony od tylu lat — dodał z rezygnacją Muzyka, — jak tylko co się zrobi u Lwowi to zara my winni: zawaliła się kamienica na Krakowskim — Magistrat winien! [illegible] si gdzieś i nima wody [illegible] Magistrat, je błoto lub proch na ulicach — Magistrat winien! Je opera, lub jej nie będzie — Magistrat też winien!

— Ale niedoczekanie wasze!

— Przeszli my gorsze czasy, przetrwali inwazję we Wiedniu, nie dali się karaimom w 1918, to nas bez tej opery też licho nie weźmie! — i zakończył z przekonaniem mój interwiew Imć Pan Muzyka.

Warszawa na Targach wschodnich we Lwowie.

Prezydjum m. Lwowa zaprosiło magistrat m. Warszawy do wzięcia udziału

w wystawie urządzeń miejskich większych miast w Polsce,

która odbędzie się od 5 do 15 września, podczas tegorocznych Targów Wschodnich.

Magistrat warszawski uchwalił wziąć udział w tej wystawie i w tym celu wybrał specjalną komisję pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, dr. Ilskiego.

—o—

Kurs nauki jazdy dla kierowców automobilowych.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna 3-miesięczny kurs nauki jazdy dla kierowców automobilowych. Nauka obejmie naukę jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, dalej praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej, ul. Bourlarda 5, II. p. od godz. 9 do 2.

Sytuacja w Chinach jest bardzo groźna.

Pekin, 1. 7. Nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu maleje z godziny na godzinę. Generał Feig i centralny rząd w Pekinie otrzymują ze wszystkich stron objawy sympatji. Z Kantonu donoszą o dalszem wzmocnieniu się rządu. (PAT).

Krew się polała w Łukawicy.

Kmiotkowie wymierzyli sobie sprawiedliwość, a sprawiedliwość wsadziła ich do kryminału. Czyli nie mierz chęci na zamiary.

(B.) Mieszkańcy wsi Łukawica o ustawie karnej w szczególności, a o prawie wogóle mają słabe pojęcie.

Gdyby było inaczej, z pewnością pokierowaliby sprawą, o której czytelnik zaraz sie dowie, inaczej i nie rozstrzygaliby sporu o łąkę zbrojnie, „piorąc" adherentów dworu „na kwaśne jabłko".

Podłoże sprawy — to pasza, ot, kilka mongów łąki, na której pasie się bydło gromadzkie.

Gmina Łukawice, będąca w posiadaniu tej łąki, została naraz przez miejscowy dwór z tej posiadłości

wywłaszczoną.

Sprawa oparła się o sąd.

Gmina twierdzi, że od lat 60 wypasała na owej łące bydło i nikt tego prawa nie kwestjonował — dwór zać przedstawia wyciąg tabularny, w którym figuruje jako prawy właściciel łąki.

Spór ów

toczy się od trzech lat

w lwowskim sądzie cywilnym bez definitywnego dotąd wyniku. Sprawa, zdawałoby się, „kroczy" normalnie, gdyby nie jedno „ale". Oto zarząd dworski oraz chłopi gminy Łukawice, znudzeni nieproduktywnością sporu sądowego — rozpoczęli

prawować się na własną rękę,

czyli dosłownie na... kije!

A zaczęło się to w ten sposób:

Zarząd dworski, chcąc sąd postawić wobec faktu dokonanego, rozpoczął kopanie rowów, odgraniczających ową łąkę od własności gminnych. Włościanie, oburzeni tem wystąpieniem, nocą rowy te zasypali. Ten stan rzeczy, bardzo dla obu stron „produktywny", trwał przez trzy lata —

dwór kopał, gmina zasypywała.

Ta świetna, obustronna działalność mogła się przeciągnąć w nieskończoność. Aż z początkiem roku 1925 „gromada", straciwszy cierpliwość, wyprowadzona iście angielską flegmą dworu z równowagi, zrewoltowała się.

Zebrawszy się w kupę i uzbroiwszy w widły, cepy i żelazne drągi, poszła na „dworskich".

Zakurzyło się. Krew polała się „ciurkiem" tak z jednej, jak i z drugiej strony, bo „dwór" nie pozostawał dłużny w... uderzeniach.

„Gromada" liczniejsza

pozostała na placu,

a „dworscy", zajęci kopaniem rowów, zabrawszy rannych, „podali tyły".

Myśleli naiwni kmiotkowie, że na tem koniec — że, wykorzystawszy odpowiedni moment, ostatecznie zdecydowali, po czyjej stronie racja.

— Basta, skończone — zawyrokowali.

Mocno jednak pokpili sprawę — zajął się nią bowiem

sąd karny

i, uznawszy czyn ten za zbrodnię

gwałtu publicznego,

pociągnął wszystkich biorących udział w napadzie do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym sędzia Szulisławski ukarał prowodyrów zajścia, a to J. Stankiewicza, J. Jaremkę i K. Kałunę po jednym miesiącu, zaś W. Mroczkę i K. Mroczkę po 6 tygodni więzienia, resztę zaś, jako

bezwolne ofiary

ogólnego porywu — uwolnił.

Sporna łąka zaś została na razie z pod wszelkiego posiadania fizycznego „wyjęta", aż do rozstrzygającego wyroku sądu cywilnego w tej sprawie.

Kadeci modlińscy we Lwowie.

Powszechną uwagę mieszkańców Lwowa wzbudził wczoraj przemarsz oddziału kadetów z korpusu modlińskiego. Dzielna postawa młodych żołnierzyków-studentów znalazła pełne uznanie. Sporo sensacji wywołała orkiestra złożona z kadetów.

Były to dwie najstarsze kompanje korpusu kadetów Nr. 2 w Modlinie, które zatrzymały się w naszem mieście, w drodze powrotnej z obozu ćwiczebnego w Dolinie. Komendantem korpusu jest podpułkownik 1-go pułku ułanów Krechowieckich Mikołaj Wisznicki.

W dniu wczorajszym złożyli wieńce na cmentarzu Obrońców Lwowa, następnie zwiedzali panoramę racławicką, muzea itp. Wieczorem byli w Wielkim Teatrze na przedstawieniu „Joanny D'Arc".

Sympatyczni goście opuszczają dzisiaj Lwów i odjeżdżają o godz. 14 do Modlina.

Kobieta potrzebuje... dansera!

Historja z (prawie) nieprawdziwego zdarzenia.

Piękne panie, urocze panienki przyznacie rację temu wykrzyknikowi, o ile chodzicie na dancingi, rauty bale i t. p. a chodzicie. Cóż pomoże drogi nauczyciel tańców, Francuz czy Włoch, lub nawet murzyn, skoro — po zdobyciu już kunsztu tanecznego

kobieta z drżeniem serca

idzie na zabawę taneczną, myśląc z trwogą serdeczną, czy znajdzie się ktoś taki, kto zechce ją zaangażować, a nawet gdy i ten szczęśliwy wypadek zajdzie, czy potrafi z nim odrazu „primavista" zatańczyć tango lub fox-trota, skoro on n. p. uczył się u innego maestra, lub nawet może nie we Lwowie.

Jak to dobrze jest mieć w takim wypadku swego, znanego sobie „stańczonego" już ze sobą dansera. Do tego przekonania doszło już wiele kobiet: mężatek i panienek.

Danser... jest to zawód:; tak zawód, do którego

musi się mieć warunki odpowiednie,

i następnie trzeba się poświęcić temu zawodowi całkowicie.

Danser danej pani, bo tylko o takich tu mowa, musi być na każdej zabawie, na którą ona zechce pójść, wolno mu tańczyć tylko z tą panią, czasem tylko dla dobrego tonu z jej najlepszą przyjaciółką i to w tym wypadku możliwie źle. Danser za trudy swe zdobywa sławę, co więcej znaczy, niż gdyby dokonał epokowego wynalazku, a pozatem może zostać danserki swej, o ile jest mężatką, „przyjacielem", albo, o ile jest panną, wpaść w małżeństwo, co jest o tyle gorsze, że nie mogąc być potem danserem swej własnej żony (—e! na wszystkich balach tańczy ze swoim mężem), musi ją odstąpić innemu danserowi, a sam dać się złowić nowej pani.

W cukierni Zalewskiego obserwować można,

jak się kojarzą, rozchodzą, kombinują pary — danserów. Słyszy się, że ten przestał tańczyć z tą, a zaczął z tamtą, że tamten z ową jeszcze się nie stańczyli, że... sensacją... ów tańczył tego wieczora nie z tą swoją, ale z całkiem inną i t. d.

Mąż pani, która ma dansera, powinien zrozumieć, jak wielką przysługę wyświadcza mu ten najlepszy jego przyjaciel, wyręczając go w tysiącach obowiązków i czyniąc z jego żony zadowoloną, a więc

zawsze miłą i uśmiechniętą istotę.

Zdarzy się wprawdzie czasem, iż mąż dansera wybije, jak się to po lwowsku mówi po „gębie", ale w takim wypadku zdyskwalifikował się on w towarzystwie zupełnie jakoteż ośmieszył się raz na zawsze, żona jest politowania godną ofiarą, a danser — bohaterem którego jako takiego nie puści już żona-ofiara od swego boku za żadne skarby świata.

Mężowie zrozumiecie więc

korzyść swoją

w tem, że żona ma dansera.

Na zakończenie podaję z góry sprostowanie: Ani mąż, ani żona ani danser nie są tymi...

No ale mniejsza o to.

Pelikan.

Ona oddała mu serce, a on jej nożem w bok.

Krwawy epilog sielskiego romansu.

W Łazach, w powiecie jarosławskim, onegdaj w nocy ktoś zapukał do chaty Cypryłów. Rychło otworzyły się drzwi, bo śpiąca w sieniach dwudziestoletnia Fenka Cypryłówna wiedziała, że przychodzi do niej jej kochanek, liczący 21 lat, Iwan Pyrcz, parobek z tej samej wsi, z którym utrzymywała od 2 lat stosunek miłosny. Przez dwie godziny zabawił Pyrcz u swej kochanki.

Gdy świtać zaczęło, zabierał się do odejścia. Na pożegnanie raz jeszcze ją objął. Ona z rozkoszą poddawała się jego pieszczotom.

Wreszcie schylił się, jak gdyby chciał coś z ziemi podjąć. Z za cholewy buta dobył błyskawicznie bagnetu rosyjskiego i całując Fenkę i przytrzymując prawem ramieniem za szyję,

lewą ręką pchnął ją w prawy obojczyk.

Krzyknęła przeraźliwie. Zbrodniarz zbiegł, a domownicy pośpieszyli nieszczęśliwej z pomocą. —

Na 20 centymetrów głęboko tkwił w ranie bagnet.

Przebił płuca.

W stanie bardzo groźnym przewieziono nieszczęśliwą ofiarę wiejskiego romansu do szpitala w Jarosławiu, gdzie

walczy ze śmiercią.

Pyrcz, aresztowany przez policję, wypiera się wszystkiego i twierdzi, że krytycznej nocy wogóle nie odwiedzał Fenki.

Przyczyną zbrodniczego targnięcia się na życie dziewczyny, była chęć pozbycia się kochanki, która w niedługim czasie miała zostać matką.

Odroczenie sprawy Jaegera i tow.

(B.) Dowiadujemy się, iż obrońcy Jaegera, inż. Kornhabera, rytownika Glasermana, Dwornickiego i Mykietyna, poznawszy skład trybunału delegowanego do rozpatrywania sprawy ich klijentów wnieśli prośbę do Sądu Najwyższego w Warszawie

o zmianę trybunału.

Rozprawa zatem wyznaczona na dzień 8 b. m. ulegnie ponownej zwłoce, aż do defintywnego załatwienia tej prośby.

W podaniu obrońcy, po wysunięciu motywów natury politycznej domagają się delegowania trybunału z Warszawy.

——xox——

WAKACYJNY KURS GALANTERJI KOSZYKARSKIEJ DLA NAUCZYCIELSTWA

otworzony zostaje przez krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu we Lwowie, pl. Smolki 3, w pierwszych dniach lipca. Podania o przyjęcia nauczycieli (lek) należy wnosić do Patronatu, do 5 lipca b. r.

Żdzierstwo letniskowe na Helu.

Dzienniki pomorskie donoszą, że już w czerwcu kosztował pobyt na Helu od 12 do 15 zł. dziennie, a od 1 lipca ceny uległy znacznej zwyżce. Jest to wprost niesłychany wyzysk, który powiano się ukrócić.

Twórzmy związek zawodowy bywalców „Nowości".

Dziś t. j. we czwartek 2 lipca zgromadzi się cały teatralny Lwów w teatrze Nowości, by powitać ulubieńców swoich pp. Karola Adwentowicza i Kazim. Justiana. — Obydwaj ci artyści wraz z uroczą i utalentowaną p. Marją Gorczyńską, — która na pewno zdobędzie olbrzymie rzesze bywalców teatralnych — popisywać się będą w wytwornej komedji Fr. Macka p. t. „1 — 0", najświeższej nowości, która obiegła wszystkie sceny europejskie z wielkiem powodzeniem, a którą Lwów ujrzy przed Warszawą i Krakowem. Powtórzenie premjery w piątek i w sobotę (po raz ostatni).

Blask perły tatrzańskiej zgasiła zakopiańska paskarja.

Perła Tatrzańska — Zakopane, wykazuje w tym sezonie bardzo małą frekwencję. Przyczyniło się do tego: ciągłe deszcze i zimno, a niemniej wysokie ceny mieszkań i pensjonatów. Utrudnienia co do wyjazdu za granicę nie wiele pomogły. Ludziska nie chcą w dalszym ciągu dać się wyzyskiwać — nie stać ich na

bardzo kosztowny pobyt w Zakopanem.

Pustki w Zakopanem powinny być przedewszystkiem memento dla paskarzy tamtejszych.

Zagadkowy zgon „tragarza".

(B.) Posterunkowy P. P. Nr. 523 zaalarmował wczoraj wieczorem stację ratunkową, iż na ul. Kazimierzowskiej leży Maurycy Berger i nie daje znaku życia.

Zanim jednak wóz ratunkowy wyruszył na miejsce wypadku, nieszczęśliwiec został przywieziony dorożką na stację.

Mimo usilnych starań dyżurnego lekarza i mimo morfinowej injekcji, nie zdołano mu jednak przywrócić przytomności — odniesiono go więc do samochodu stacji ratunkowej, by go przewieźć do szpitala — w tej chwili jednak Berger

wyzionął ducha,

złożono więc trupa chwilowo w wozowni, czekając ewentualnych zarządzeń władz.

Posterunkowy stwierdza, iż Maurycy Berger ciągnął wózek z towarem (był lwowskim „tragarzem") i naraz

padł zemdlony.

Wdrożone natychmiastowe śledztwo nie dało żadnych konkretnych wyników. Zmarły był człowiekiem silnym i nigdy nie chorował dalsze śledztwo w toku.

—o—

Głód w Moskwie.

Skutkiem głodu i drożyzny wybuchły w Moskwie strajki. Powtarzają się one codziennie.

KURJER SPORTOWY.

19 p. p. górą!

Eliminacyjne zawody strzeleckie DOK VI we Lwowie.

W dniach 23 i 24 ub. m. odbyły się korpusowe zawody strzeleckie eliminacyjne zespołów oficerskich o mistrzostwo armji.

Do zawodów stanęło 8 zespołów: 19, 26, 40, 48, 49, 51, 52, 54 pp. Każdy zespół w składzie 6-ciu oficerów.

Wyniki

Najlepszym strzelcem w strzelaniu z karabinów został por. Borzemski Marjan z 19 pp., mistrz armji z r. 1924 w strzelaniu indywidualnem, który na 120 możliwych punktów uzyskał 90, a zatem największą ilość dnia.

W strzelaniu z r. k. m. uzyskał por. Białorucki z 26 pp. największą ilość punktów, tj. 125 na 600 możliwych.

Wyniki zespołów: Ogółem w strzelaniu szkolnem i bojowem uzyskała drużyna 19 pp. I. miejsce tytuł mistrza OK. przy ilości 1860 punktów. II. miejsce 26 pp. — 1852 punktów, III. 40 pp. 1497 p., IV. 54 pp. 1382 p., V. 52 pp. 1277 p., VI. 49 pp. 1079 p., VII. 51 pp. 925.

Zawody, zorganizowane przez D. O. K. VI. i przeprowadzone w obecności zast. dcy OK. VI. gen. dyw. Lindego, który dwom najlepszym strzelcom, tj. por. Borzemskiemu i por. Białoruckiemu wręczył nagrody honorowe.

Zwycięska drużyna 19 p. w d. 28 i 29 lipca weźmie udział w centralnych zawodach o mistrzostwo armji w Toruniu, jako reprezentacja OK. VI.

—o—

Victoria Žižkov we Lwowie.

I. L. K. S. Czarni i Z. K. S. Hasmonea zobowiązały Victorię Žižkov, jedną z najlepszych drużyn Czechosłowacji do rozegrania 2 zawodów footbalowych w dniach 4 i 5 lipca.

Czesi znani są ze swej umiejętności piłkarskiej, a ich emocjonujące przeboje zmuszają nawet najlepsze obrony do kapitulacji.

Po całym szeregu występów wiedeńskich drużyn o systemie błyskotliwej lecz miękkiej gry, zobaczymy drużynę twardą, bojowo-usposobioną, której reprezentatywni gracze: Seweryn, Hojer i Meduna w dniu kongresu olimpijskiego w Pradze odnieśli sukces nad słynną reprezentacją Austrji.

Victoria-Žižkov—Hasmonea

Sobota 4. 7. Boisko Hasmonei. Początek o godz. 5.30 popoł.

Victoria-Žižkov—Czarni.

Niedziela 5. 7. Boisko I. L. K. S. Czarni. Początek o g. 5.30 po poł.

——xox——

Dalsze zwycięstwa polskie w Londynie.

Królikiewicz i Rómmel zdobywają pierwsze nagrody.

Konkursy hippiczne w Londynie znowu przynoszą znakomite wyniki naszej drużyny jeździeckiej i nowe

serje zwycięstw polskich.

W konkursie zwykłym serji B. rtm. Królikiewicz na „Pikadorze" zdobywa pierwsze miejsce, ppłk. Rómmel na „Cezarze" drugie, a por. Szosland na „Fagasie" piąte.

W konkursie myśliwskim ppłk. Rómmel na „Cezarze" zajmuje czwarte miejsce.

——xox——

Mistrzostwa AZS-ów w Poznaniu.

Zwycięstwo AZS-u lwowskiego w piłce nożnej.

Lwowski AZS. na odbywających się w Poznaniu mistrzostwach akademickich Związków sportowych odnosi

ładny sukces

dzięki zwycięstwu drużyny piłkarskiej lwowskiej nad poznańską w stosunku 3:2. Mecz zakończył się dopiero po godzinnem przedłużeniu gry.

Turniej tennisowy przyniósł zwycięstwo w grze pojedynczej członkowi AZS-u poznańskiego, zeszłorocznemu mistrzowi Polski, Foersterowi i mistrzostwo AZS. po zwycięstwie nad Żółtowskim 6:1, 8:6, 6:2. W grze podwójnej Żółtowscy pokonują parę wileńską Weysenhof, Asanowicz 6:1, 6:0,6:2. Mistrzostwo pań w grze pojedynczej zdobywa p. Warmińska.

——xox——

Japoński pływak porywa się na La Manche.

Następca Sullimanów i Tiraboschich.

Przed kilkoma dniami przybył do Londynu z Kioto młody pływak p. Setsu Niszimura, prezes japońskiego klubu pływackiego. Ma on zamiar przepłynąć kanał La Manche z wybrzeża angielskiego do francuskiego. O ile mu się to uda, po kilku dniach odpoczynku popłynie z powrotem do Anglji.

Sądząc z jego rekordu, wcale nie jest wykluczone, żeby próba ta nie udała się temu śmiałemu japończykowi, gdyż w ojczyźnie swojej pływał naokoło wielkiego jeziora, wzdłuż wybrzeża, którego obwód wynosił około 50 km. Przez 9 dni pływał w ten sposób, że jeden dzień pływał, a drugi odpoczywał i tak wciąż na przemian.

Śmiały Japończyk chce nietylko powtórzyć wyczyn Tiraboschi'ego, ale go znacznie przewyższyć, wykonując

podwójnie problem La Manche.

Czy zamiar jego da się rzeczywiście przeprowadzić — w to wątpimy, gdyż jest to czyn przewyższający nawet

wyjątkowe siły ludzkie

z powodu fali i silnych prądów, jakie stale panują w kanale.

86.834 klm. w powietrzu, w jednym miesiącu [illegible]az żadnego wypadku.

Polska linja lotnicza „Aerolot" S. A.

Urzędowa statystyka Polskiej Linji lotniczej za miesiąc maj br. wykazuje cyfry świadczące nadzwyczaj dodatnio o doskonałej organizacji tego Towarzystwa.

Samoloty kursowały bez względu na pogodę na linjach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk, Kraków—Lwów, Kraków—Wiedeń, przelatując w 282 lotach 86.834 klm. przewożąc 663 pasażerów, 9.471 kg. towarów i 131½ kg. poczty.

Regularność lotów wynosiła 99% %, przyczem

nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

Poza lotami regularnymi, przewidzianymi rozkładem lotów, wykonano 23 loty specjalne, jak z przedstawicielami władz centralnych w pilnych sprawach służbowych, okrężne i próbne.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Czesławowi. Jutro Alfredowi.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o godz. 7.30 „Królowa Saby“. Jutro o godz. 7.30 „Księżniczka czardasza“.

Teatr Mały: Dziś o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“. Jutro o godz. 7.30 „Dzikus“.

Teatr Nowości: Dziś i jutro o godz. 7.30 „1=0“ (Jeden raz, to nigdy).

„DZIEWCZYNKĘ Z 1001 NOCY“ ZOBACZYMY DOPIERO WE WTOREK.

P. Kazimierz Ostrowski, ceniony artysta operetki lwowskiej, zachorował nagle podczas próby nowej operetki Stolza „Dziewczynka z 1001 nocy“, wskutek czego premjerę odroczono na wtorek 7 bm. Partję po p. Ostrowskim objął p. Kuligowski.

Przechodniu życia!

Jeśliś spragniony źródła czystej sztuki, spiesz na przedstawienia Teatru Szyfmanowskiego w Bagateli.

Naszą publiczność tetaralną oczekuje w najbliższych dniach wyjątkowa senzacja. Na scenie teatru Bagatela grane będą dwie najgłośniejsze sztuki tegorocznego warszawskiego sezonu

„Niewinna grzesznica“

czarująca komedja Wacława Grubińskiego oraz

„Pan swego serca“

świetna paryska sztuka Pawła Raynala.

Sztuki te w koncertowem wykonaniu najświetniejszych aktorów sceny polskiej: pp. Przybyłko-Potockiej, Gryf-Olszewskiej, Leszczyńskiego, Stanisławskiego i Węgierki pozwalają wykonawcom wykazać całą rozległą skalę wielkiego aktorskiego kunsztu.

Przedsprzedaż biletów na pierwsze przedstawienia (sobota 4 i niedziela 5 bm.) już się rozpoczęła w kasie Bagateli.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ

na miesiąc lipiec

I KWARTAŁ TRZECI 1925 R.

Prenumerata wynosi miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
kwartalnie	9 „ 40 „
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową w całej Polsce miesięcznie	3 „ 60 „
kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
z „Ilustracją“ kwartalnie	16 zł.

Od 1. lipca wprowadzamy w „Kurjerze Lwowskim“ rozmaite ulepszenia techniczne i redakcyjne. „Kurjer Lwowski“ wychodzić będzie w rozmiarze 6 stronic (3 kartki), przynosząc w tekście liczne ilustracje.

„Kurjer Lwowski“ wychodzi o godzinie 6 rano i dostarczany bywa P. T. Prenumeratorom miejscowym natychmiast, zaś na prowincję odchodzi pociągami rannymi tak, że bywa doręczany pierwszą pocztą.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o **najrychlejsze nadesłanie prenumeraty,** gdyż tylko w taki sposób zapewnioną być może punktualna ekspedycja naszego pisma.

Dalej naprzód ku pełnej sprawności technicznej.

Piękne wyniki działalności Komitetu doradczego izby handlowej i przemysłowej dla spraw rękodzielniczych.

W dniu 22 czerwca br. odbyło się posiedzenie Komitetu doradczego dla spraw rękodzielniczych utworzonego przy Oddziele techniczno-przemysłowym Izby handlowej i przemysłowej. W posiedzeniu uczestniczyli z ramienia Izby wiceprezydent dr. Rucker, dyrektor dr. Trawiński i wicedyr. inż. Tatarczuch, radca woj. Ziatel, delegat Kuratorjum okr. szk. inż. Stieber, sekretarz magistr. Szandrowski, reprezentant kraj. Patronatu rękodzieł p. Prociuk i delegaci Izby rękodzielniczej pp. Florsch, Illasiewicz i Soltys. Przewodniczył posiedzeniu p. Soltys.

Inż. **Tatarczuch** przedłożył sprawozdanie z kursów odbytych w Oddziele techniczno-przemysłowym w czasie od 1 stycznia br. po koniec czerwca. W czasie tym odbyły się kursa: kilimkarski, krawiecki męski, hartowania stali, 2 modniarskie, kurs kucia koni, 2 kursa kroju i szycia, kurs kierowców automobilowych, kurs kroju angielskiego damskiego i 4 kursa wyprawy skórek z dziczyzny. — Razem więc

15 kursów z 311 frekwentantami.

Program kursów na drugie półrocze br. obejmuje kurs kierowców automobilowych, krawiecki męski, fryzjerski, instalatorów gazowych i wodnych, 4 kursa wyprawy skórek, kurs tapicerski, kilimkarski i mechaników lotnicz.

Biuro Oddziału techn.-przem. uzyskało przydział dostaw wojskowych dla spółek szewskich.

W dziale naukowej organizacji pracy

wziął udział Oddział techniczno-przemysłowy przez zorganizowanie łącznie z Wydziałem mechanicznym Politechniki oraz gminą m. Lwowa Instytutu psychotechnicznego, który swe

badania uzdolnienia zawodowego

rozpocznie z początkiem października br.

Oddział techniczno-przemysłowy rozpoczął akcję zmierzającą do podniesienia technicznej sprawności przemysłu kilimkarskiego, przez utworzenie zbioru dobrych wzorów, wznowienie wzorowej pracowni kilimkarskiej, a przedewszystkiem przez utworzenie laboratorjum barwienia wełny kilimowej, które

operuje najlepszymi barwikami

i udzielać będzie praktycznej nauki barwienia dla właścicieli pracowni kilimkarskich.

Lwów zaroi się od strażaków z całej Polski.

Nadzwyczajny ogólno-państwowy zjazd Straży pożarnych.

Dla uczczenia 50-lecia „Ochotniczej Straży Pożarnej Sokół“, założonej przez „Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych“ we Lwowie — odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 b. m. ogólno-państwowy zjazd z udziałem władz naczelnych i miejscowych oraz delegacji Straży pożarnych przyjaznych państw.

Dnia 3 lipca odbędzie się zjazd Straży z Małopolski. Dnia 4 lipca powitanie gości na dworcu głównym. Pochód na cmentarz Obrońców Lwowa, poczem powrót do gmachu Uniwersytetu im. J. Kazimierza, gdzie nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu. Po przerwie obiadowej odbędzie się w gmachu ratusza dyskusja oraz referaty techniczne. Wreszcie po zwiedzeniu miasta uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim.

Dnia 5 lipca: Zwiedzanie muzeów i t. p. Msza polowa na pl. Marjackim. Poświęcenie sztandaru Związku małopolskiego, poczem defilada przed pomnikiem Mickiewicza.

Po przerwie obiadowej zbiórka na boisku „Sokoła - Macierzy“, a następnie ćwiczenia publiczne wszystkich Straży przy muzyce.

O g. 18-tej nastąpi w ratuszu zamknięcie Zjazdu.

O g. 21-ej raut na Strzelnicy miejskiej.

W czasie Zjazdu na boisku „Sokoła - Macierzy“ odbędzie się wystawa przyrządów pożarniczych.

„Bard“ lwowski w Katowicach.

Godnie reprezentował nasze miasto.

Jak już donosiliśmy, Towarzystwo śpiew. „Bard“ bawiło dnia 28 czerwca br. na V. Zjeździe Kół śpiewackich w Katowicach. Udział Lwowiaków na Kresach zachodnich przyjęty został ogólną radością tamtejszej polskiej ludności, która niemilknącymi huraganowymi oklaskami witała śpiewaków „Bardu“ w czasie popisów. Dodać musimy, że nasz „Bard“ lwowski zawsze, ilekroć nadarzy się sposobność reprezentowania Kresów wschodnich podczas zjazdów chóralnych, pierwszy staje na apel i godnie reprezentuje miasto Lwów przez swój znakomity zespół pod artystycznem kierownictwem długoletniego swego dyrektora p. Alfreda Stadlera. „Bard“ brał również udział w ogólnym pochodzie wszystkich chórów, otrzymując

pierwsze miejsce na czele pochodu.

Manifestacyjny pochód uczestników Zjazdu śpiewaczego liczył z górą 6.000 członków, którzy wystąpili ze sztandarami, oraz w malowniczych strojach dzielnicowych. Uroczyste odśpiewanie Roty przez wszystkich uczestników pochodu na rynku katowickim przed tetarem było zakończeniem i rozwiązaniem pochodu. Wzruszającego uczucia musiał doznać każdy na widok ludu śląskiego śpiewającego Rotę, gdy na słowa „Tak nam dopomóż Bóg“ wszyscy podnoszą rękę do przysięgi.

Onegdaj, zadowoleni z odniesionego sukcesu, wrócili „Bardziści“ do Lwowa, mile wspominając Reprezentację m. Lwowa za udzielenie subwencji, która w niemałej mierze zasiliła fundusz wycieczkowy.

Z bagienka Rzeczypospolit. przemyślańskiej.

W związku z artykułami, omawiającymi stosunki w powiecie przemyślańskim, zamieszczonymi w dniach 30 i 31 maja b. r., otrzymaliśmy od p. K. Kołodzieja list z następującymi oświadczeniami:

„Nieprawdą jest, jakobym za wpływami ks. Wojnarowicza dostał się do Rady powiatowej, ale prawdą jest, że do Rady powiatowej zostałem przyjęty za prezesury p. Stanisława Wybranowskiego.

Nieprawdą jest, jakobym za czasów starosty p. Popiela prowadził aprowizację rządową, otrzymując równocześnie płatny urlop — natomiast prawdą jest, że aprowizację tę prowadził najpierw dyrektor Tow. Zaliczkowego, a następnie ówczesny komisarz pow. (zastępca starosty), ja zaś byłem dodany mu do pomocy. Z cukrem nie miałem nic wspólnego.

Nieprawda jest, ażebym prowadził handel zbożem i inne interesy, mimo, że byłem funkcjonarjuszem Starostwa, natomiast prawdą jest, że komisjonerem zbożowym był p. Włodzimierz Witosławski, a Starostwo miało nadzór i kontrolę.

Nieprawda jest, jakobym, odwzajemniając się staroście p. Popielowi, dostarczył fałszywego kwitu na 954 K., natomiast prawdą jest, że oszczerca odpowiada przed sądem.

Nieprawda jest, jakobym ciągnął zyski z Rządu, natomiast prawdą jest, że spełniałem sumiennie i wydatnie swe obowiązki służbowe i że pobierana płaca za zgodą władz przełożonych słusznie mi się należała i nic w danym wypadku nie działo się drogą obsłonek.

Nieprawdą jest, jakoby rozwiązanie Rady pow. nastąpiło z powodu rzekomej złej gospodarki, której dowodów miałem dostarczyć, natomiast prawdą jest, że rozwiązanie Rady powiatowej nastąpiło z powodu zdekompletowania tejże Rady za czasów urzędowania p. Kędzierskiego.

Nieprawdą jest, jakobym za czasów starosty p. Błockiego dopuszczał się jakichkolwiek nadużyć, natomiast prawdą jest, że nigdy żadnego nadużycia ani machinacji nie dopuściłem się.

Nieprawdą jest, jakobym pobierał pobory VII stop. służ. szczebel c — natomiast prawdą jest, że pobieram pobory VII stop. służb. szczebel b.

Oszczerców ścigam na drodze sądowej. K. Kołodziej.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez:	Do	Czas odjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 **10·10** 3·25, **18·20**, 20·55 **15·25** przez Katowice 0·05
Bełzec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17·15 p. Skarzysko **11·15**, **19·30**
Sapieżankę Włodzimierz	[illegible] Kowla Wilna	[illegible] przez Kowel [illegible] 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 **9·35**†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, **9·35** 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	**9·35**, 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 **9·40** 10·05 **20·00** 23·00 6·50
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stoanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38

Do Lwowa przychodzą:

Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 **19·05** 6·15, **8·20**, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Rejowiec-Bełzec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	7·50 Skarzysko **8·45**, **18·10**
Włodzimierz Sapieżankę	[illegible] [illegible] Wilna	17·25 przez Kowel [illegible] 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, **16·55** 7·10, 16·20 6·15 12·00 **16·55** 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	7·25, 16·00, **17·55** 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI, do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbasiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Strolński.